



GENTLEMAN

**NUMER
DZIEWIĘĆ**

AUTORKA BESTSELLERÓW *NEW YORK TIMES*A

PENELOPE WARD

Tytuł oryginału: Gentleman Nine

Tłumaczenie: Marcin Machnik

ISBN: 978-83-283-5401-2

Copyright © 2018. Gentleman Nine by Penelope Ward

All rights reserved. This book or any portion thereof may neither be reproduced nor used in any manner whatsoever without the express written permission of the publisher except for use of brief quotations in a book review.

Polish edition copyright © 2019 by Helion SA

All rights reserved.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Helion SA dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Helion SA nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Helion SA

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Spis treści

<i>Rozdział 1. Amber</i>	5
<i>Rozdział 2. Amber</i>	15
<i>Rozdział 3. Channing</i>	29
<i>Rozdział 4. Amber</i>	42
<i>Rozdział 5. Channing</i>	52
<i>Rozdział 6. Amber</i>	63
<i>Rozdział 7. Channing</i>	75
<i>Rozdział 8. Amber</i>	91
<i>Rozdział 9. Channing</i>	104
<i>Rozdział 10. Amber</i>	112
<i>Rozdział 11. Channing</i>	121
<i>Rozdział 12. Amber</i>	130
<i>Rozdział 13. Channing</i>	139
<i>Rozdział 14. Amber</i>	149
<i>Rozdział 15. Channing</i>	157
<i>Rozdział 16. Amber</i>	165
<i>Rozdział 17. Channing</i>	175
<i>Rozdział 18. Amber</i>	179
<i>Rozdział 19. Rory</i>	187
<i>Rozdział 20. Channing</i>	193
<i>Rozdział 21. Amber</i>	197
<i>Rozdział 22. Channing</i>	209
<i>Rozdział 23. Amber</i>	222

Gentleman numer dziewięć

<i>Rozdział 24. Amber</i>	235
<i>Rozdział 25. Channing</i>	252
<i>Rozdział 26. Amber</i>	262
<i>Rozdział 27. Amber</i>	267
<i>Epilog. Channing</i>	275
<i>Podziękowania</i>	281

Rozdział 1.

Amber

Wzdrygnęłam się na dźwięk telefonu, gdy właśnie bezmyślnie przeglądałam zdjęcia w internecie. A gdy zobaczyłam imię dzwoniącego, przyspieszył mi puls.

Channing Lord.

Channing?

Serce jeszcze bardziej się rozszalało.

Dlaczego miałby do mnie dzwonić?

Nie dałam sobie czasu na roztrząsanie tej kwestii, tylko odebrałam. Starałam się brzmieć radośnie, mimo że jeszcze chwilę wcześniej zalewałam się łzami, stalkując profil facebookowy mojego byłego, Rory'ego.

Przezesłam dłonią włosy, jakby mój wygląd miał jakiegokolwiek znaczenie.

— Channing!

W uszach rozbrzmiał mi jego głęboki, seksowny chichot, który jakimś trafem odczułam między udami.

— Skąd wiedziałas, że to ja?

Sutki mi zeszytniały, gdy usłyszałam ten głos. Nie chciałam tak reagować, ale wbrew sobie i w sekrecie czułam miętę do Channinga, od kiedy go znałam. Tyle że zawsze z jakiegoś powodu był niedostępny.

Poznałam go jako starszego brata mojej najlepszej przyjaciółki. *Niedostępny.*

Potem nasza relacja przekształciła się w ważną dla mnie przyjaźń. *Niedostępny.*

Przekroczenie granicy z Channingiem nigdy nie wchodziło w rachubę, szczególnie gdy zakochałam się w jego najlepszym kumplu, Rorym, przez co Channing znowu stał się... *niedostępny.*

Ale to, że uważałam go za niedostępnego, nie oznaczało, że potrafiłam zignorować jego atrakcyjność. Ten facet był śliczny i nie dało się tego nie zauważyć.

— Twoje imię pojawiło się na ekranie. Stąd wiedziałam, że to ty — wyjaśniłam.

— Serio? — Zaśmiał się. — Cholera. To moja komórka. Nie wiedziałem, że moje imię pojawia się na ekranie, gdy dzwonię do ludzi. Nie wiem, czy mi się to podoba.

— Cóż, to dlatego, że mam cię w pamięci. Musiałeś do mnie już dzwonić z tego numeru przy okazji naszej ostatniej rozmowy. Co miało miejsce chyba jakieś sześć miesięcy temu.

— A, tak. Jezu... Ależ ten czas leci, co?

— Nie da się zaprzeczyć. Zaskoczyłeś mnie. Co tam? Jak się masz?
Nadal seksowny jak diabli?

Nie potrafiłam powstrzymać myśli od błędzenia w tę stronę.

Mimo że rozmawialiśmy od czasu do czasu przez telefon, nie spotkaliśmy się już kilka lat. Z tego, co widziałam w mediach społecznościowych, z wiekiem wyglądał coraz lepiej. Był chyba najatrakcyjniejszym człowiekiem, jakiego znałam. A poza tym miał ujmującą osobowość i niewymuszony urok. Kobiety zawsze do niego lgnęły, co stawało się problemem każdej laski, z którą się umawiał. Channing Lord kochał kobiety, a one kochały jego. I do tego się wszystko sprowadzało.

— Nie narzekam — odparł.

— Dobrze słyszeć. Wybacz, że się nie odzywałam. Przez ostatnie kilka miesięcy nie było mi zbyt łatwo.

Na moment zapadła cisza.

— Słyszałem o tobie i Rorym. Nie mogłem w to uwierzyć. Wszystko u ciebie w porządku?

Nie.

Temat Rory'ego zawsze wpędzał mnie w rolę defensywnej i karpyskiej żolży.

— A dlaczego pytasz? Ktoś ci mówił, że nie jest w porządku?

— Nie. Nie rozmawiałem z Rorym. Jordan mi powiedziała. — Jordan była jedną z moich przyjaciółek z czasów dzieciństwa, które miały przelotny romans z Channingiem.

— Jak miło z jej strony, że cię wtajemniczyła.

— Wy od zawsze byliście razem. Nie trzeba geniusza, żeby się domyśleć, że musiałaś to mocno przeżyć.

— Cóż, staram się stopniowo wychodzić na prostą.

Nie chciałam, żeby Channing wiedział, jak bardzo rozstanie mnie zdruzgotało.

— To jedyne, co możemy zrobić, prawda? Stopniowo wychodzić na prostą. Krok po kroku. To dobra postawa.

— Okej, Lord, powiesz mi w końcu, co cię skłoniło, aby do mnie zadzwonić?

— No cóż, w sumie to mam do ciebie pytanie... nie wiem, czy nie przekroczę tym jakichś granic, ale...

Do czego on zmierza?

Serce zaczęło mi bić nieco szybciej.

— Tak...?

— Właśnie zaproponowano mi tymczasowe stanowisko w korporacji biomedycznej w Bostonie. SeraMed. Słyszałaś o niej?

— Owszem. Z Cambridge.

— Właśnie, tej z Cambridge. To tylko na kilka miesięcy, począwszy od października. Jordan mi powiedziała, że miałaś chyba dodatkowy pokój, który wynajmowałaś lokatorom. Pomyślałam, że nie zawadzi spytać, czy jest wolny. Potrzebuję lokum od pierwszego października.

Chce zamieszkać tutaj? Ze mną? Nie wiedziałam, jak się z tym czułam. Ale nie chciałam go okłamywać.

— Tak, to prawda. Mam dodatkowy pokój. Wynajmuję go zwykle przez Airbnb, ale mam rezerwacje tylko do końca sierpnia. Potem jest wolny. — *A co mi tam.* — Może być twój, jeśli chcesz. — Zamknęłam oczy i wzdrygnęłam się. Trzeba było to lepiej przemyśleć, zanim zaproponowałam mu pokój. Ostatnim, czego potrzebowałam

w tym momencie, było słuchanie, jak robi Bóg wie co z Bóg wie kim po drugiej stronie holu.

Zdawał się zaskoczony.

— Mówisz poważnie?

— Oczywiście.

— Ratujesz mi tyłek. Mam u ciebie olbrzymi dług. Zapłacę ci tyle, ile zawsze bierzesz. Nawet więcej. Obojętne. Oszczędziłaś mi trudu szukania lokum w mieście. Nie znoszę tego.

— W takim razie cieszę się. Fajnie będzie nadrobić zaległości przy okazji. — Naprawdę tak myślałam. Channing miał w sobie coś takiego, że zawsze czułam się przy nim szczęśliwa. Nawet dawniej, gdy byliśmy bliżej, zawsze fajnie było z nim przebywać. Nasze drogi nieco się rozeszły, gdy zaczęłam spotykać się z Rorym, ale wiedziałam, że zawsze mogę na niego liczyć, nawet jeśli nie rozmawiamy zbyt regularnie. Był dla mnie jak starszy brat.

— Jesteś pewna, że ci to nie przeszkadza, Amber?

— Jasne.

— Obiecuję, że nie będę ci sprawiał żadnych kłopotów. I wyniosę się pod koniec grudnia.

— Dogadamy szczegóły bliżej października, ale zarezerwuję pokój dla ciebie, nie wynajmę nikomu w tym okresie.

— Fantastycznie. — Przerwał. — Myślisz, że Rory się wkurzy?

Jego pytanie zepchnęło mnie do defensywy.

— Nie zamierzam mu nawet o tym mówić. Nie muszę się przed nim z niczego tłumaczyć. Zresztą nie rozmawiałam z nim od kilku tygodni.

Mój były mieszkał pół godziny drogi ode mnie i opiekował się naszym golden retrieverem. Miał podwórko z ogrodzeniem, więc jego dom bardziej nadawał się dla zwierzaka. Dlatego kontaktowałam się z nim sporadycznie i tylko po to, żeby sprawdzić, jak się ma Bruiser.

Channing zamilkł na chwilę, po czym powiedział:

— Na pewno nie masz ochoty wchodzić teraz w ten temat, ale gdybyś chciała kiedyś pogadać o tym, co między wami zaszło, zawsze możesz na mnie liczyć.

— Dziękuję, ale nie... nie potrzebuję rozmowy o Rorym. I nie będę potrzebowała — dodałam defensywnie.

Nie. Nie miałam zamiaru rozmawiać o tym, jak mój chłopak, z którym byłam od dziewięciu lat i któremu oddałam dziewictwo, stwierdził, że musimy zrobić sobie przerwę, bo on się nie wyszalał. Zasugerował, że powinniśmy przez pewien czas „sprawdzić, jak to jest z kimś innym”. Kompletnie mnie tym zaskoczył.

„Jeśli jesteśmy sobie pisani, prędzej czy później do siebie wrócimy, ale nie sądzę, żebyśmy byli gotowi do małżeństwa, skoro nigdy nie doświadczyliśmy bycia z kimkolwiek innym oprócz siebie. Małżeństwo to przysiłka, której się nie łamie, Amber”.

Channing oderwał mnie od wspomniania słów Rory’ego.

Usłyszałam coś jakby nadjeżdżający z oddali pociąg.

— Spoko. Cóż, dziękuję ci jeszcze raz, Świrko.

Świrko. Tego przezwiska nie słyszałam od lat. Nazywał mnie tak kiedyś, gdy byliśmy młodszy. Żartował sobie, że jestem nieco szalona, więc taka ksywka pasuje do mnie jak ulał.

Pociąg stał się głośniejszy. Channing kontynuował:

— Zdecydowanie muszę cię przelecieć, będziemy w kontakcie.

Co on powiedział?

— Przepraszam, nie słyszę cię.

— Powiedziałem — krzyknął — że zdecydowanie muszę już lecieć i że będziemy w kontakcie... bo muszę cię gdzieś zabrać za to, że pozwalasz mi zamieszkać u siebie. Mój pociąg już nadjeżdża. Do usłyszenia.

O matko.

— Okej. Dobry plan.

— Trzymaj się, Amber.

— Ty też.



Lato mijało szybciej, niż się spodziewałam. Nie mogłam uwierzyć, że za niespełna miesiąc Channing zjawi się w Bostonie.

Uznałam, że najwyższy czas wymienić wyświechtaną pościel w pokoju do wynajęcia.

Jednego popołudnia wybrałam się z Annabelle, moją przyjaciółką, do Bed Bath & Beyond. Annabelle była superwizorką w ośrodku opieki społecznej, w którym obie pracowałyśmy. Moja praca polegała na asystowaniu w zajęciach edukacyjnych, ale żeby wesprzeć swój budżet, dodatkowo przez kilka wieczorów w tygodniu pomagałam dorosłemu ze specjalnymi potrzebami.

Sklep był pełen studentów z rodzicami, którzy zaludniali miasto w weekend przeprowadzek. Poczułam nostalgię na widok tych wszystkich dzieciaków stojących w kolejce z kosmetyczkami pod prysznic i poduszkami do czytania. Ach, być znowu w tym wieku...

Annabelle podniosła zafoliowany zestaw pościeli w kolorze kretkowym.

— Może ta?

Potrząsnęłam głową.

— Za mało męski.

Odłożyła pościel na półkę i wybrała inną.

— A ta beżowa? Egipska bawełna?

Przyjrzałam się bliżej i rzekłam:

— Zbyt niska gęstość splotu.

— Jesteś wyjątkowo wybredna w kwestii tej pościeli. — Zaśmiała się. — Na pewno nie planujesz sama w niej wylądować?

Tylko nie to.

Z palącymi policzkami wyjaśniłam:

— Channing jest ostatnim facetem, z którym chciałabym wylądować w jakiegokolwiek pościeli, uwierz mi.

Uniosła brew.

— A to dlaczego? Jest singlem, czyż nie? Moim zdaniem odnowienie więzi bardzo by ci się przysłużyło.

— Potrafię podać milion powodów, dla których do niczego z Channingiem nie dojdzie.

— Na przykład?

— Pomyślmy. Pierwszy: Channing przespał się z połową moich przyjaciółek z dawnych czasów. Drugi: przez jakiś czas był najlepszym kumplem Rory’ego. Trzeci: postrzegam go jak brata. To tylko niektóre z licznych powodów.

— Trudno sobie wyobrazić lepszy sposób odegrania się na Rorym niż spiknięcie się z jego kumplem.

— Przyszaj, że z przyjemnością wetknęłabym szpilkę mojemu byłemu, ale na pewno nie wykorzystam w tym celu Channinga Lorda. Mamy zbyt wiele wspólnych doświadczeń.

— Masz może zdjęcie tego Channinga?

Zaczęłam szukać jego profilu facebookowego na telefonie, uśmiechając się na myśl o tym, co Annabelle powie. Przejrzałam kilka zdjęć i zatrzymałam się na takim, które na pewno wywoła najżywszą reakcję. Channing miał na nim szarą czapkę i czarną koszulę z kołnierzem. Spod czapki wystawało kilka kosmyków połyskliwych kasztanowych włosów. Patrzył w bok, prezentując swój idealny profil. Wyrazistą linię szczęki podkreślała odpowiednia ilość zarostu. Zdjęcie zostało zrobione na krótkiej sesji modelingu dla pewnego projektanta z Chicago. Channing nie był modelem, ale zgodnie z podpisem pod fotografią został dosłownie ściągnięty z ulicy do studia fotograficznego na poddaszu na spontaniczną sesję. Nie dziwiło mnie to. *Typowy Channing*. Najwyraźniej zahipnotyzowała mnie ta fotka, bo Annabelle musiała mi zabrać telefon, żeby się przyjrzeć.

Rozdziawiła buzię.

— Jasny gwint. *Tego faceta* postrzegasz jak brata? Jak to w ogóle możliwe? Niech mnie drzwi biją... toż to kawał ciacha.

— Drzwi biją?

— No, biją, ścisną, obojętne. W każdym razie ten koleś naprawdę nieźle wygląda.

— Oj, wiem. Wierz mi.

— Gdybym nie była mężatką, chyba zaczęłabym bez przerwy u ciebie przesiadywać. Pewnie i tak będę to robić. Przypomnij mi jeszcze raz, dlaczego postrzegasz *go* jak brata?

— Mamy długą wspólną historię. — Zamknęłam oczy, żeby wziąć głęboki wdech. — Channing jest starszym bratem mojej najlepszej przyjaciółki, Lainey. Poznałam go przez nią. Ona... — Zawałałam się. Zawsze trudno mi było wypowiedzieć to na głos. Niezależnie od tego, ile lat już minęło. — Lainey zginęła... w wypadku... gdy miałyśmy po czternaście lat. Channing miał wtedy jakieś szesnaście lat.

Annabelle wyglądała tak, jakby żałowała, że spytała.

— O mój Boże. Tak mi przykro. Co za tragedia. Nie wiedziałam o tym.

— To był bardzo trudny okres dla nas wszystkich. Channing nigdy nie poruszał tematu jej śmierci. Mimo to jej odejście dość szybko nas do siebie zbliżyło. Zaprzyjaźniliśmy się po tym zdarzeniu. Tak właśnie poznałam Rory'ego, który był wtedy najlepszym kumplem Channinga.

— Pewnie przypomniałaś mu siostrę albo przynajmniej życie sprzed jej odejścia. Twoja obecność musiała przynosić mu ulgę.

— Podejrzewam, że między innymi dlatego tak się związaliśmy. Po wypadku Lainey ja, on i Rory bardzo często się spotykaliśmy. Przebywanie w jej domu w otoczeniu jej rzeczy mnie uspokajało. Nie mieli zbyt licznej rodziny. Tylko oni i mama. A po wypadku została tylko pani Lord i Channing. Ojciec nigdy z nimi nie mieszkał.

— Czyli Channing stał się głową domu.

— Tak, i bardzo mocno przeżył śmierć Lainey. Ja zresztą też. Była dla mnie jak siostra. Ale Channing najbardziej to przeżył.

— Mówisz, że poznałaś Rory'ego przez Channinga...

— Tak. Przez jakiś czas byliśmy jak trzej muszkietierowie.

— Ty i dwaj faceci? To brzmi interesująco.

— Wiem, co sobie dopowiadasz między wierszami, ale nie, nasza relacja była platoniczna, nawet z Rorym do pewnego momentu. Wszystko się zmieniło, gdy Channing na rok wyjechał ze stanu do koledżu. Rory i ja zbliżyliśmy się do siebie i koniec końców zostaliśmy parą. Nigdy nie patrzyłam w ten sposób na Rory'ego, wiesz, pod

kątem romansu. Zawsze wydawał mi się trochę kujonowaty i jeśli chodzi o pociąg fizyczny, Channing bardziej na mnie działał. Ale stopniowo przekonałam się do Rory'ego i gdy Channing wyjechał, zaczęliśmy spotykać się na innej stopie i ostatecznie się w nim zakochałam. Zaufałam mu. I zasadniczo, jak już wiesz, kilka lat później dostałam za to nieźle w kość.

— Jak Channing czuł się z tym, że jesteście z Rorym parą?

— Nie sądzę, żeby go to obchodziło, chociaż gdy wrócił z koledżu i dowiedział się, że jesteśmy razem, zaczął się od nas dystansować. Nie było go tylko rok, potem przeniósł się do szkoły w naszym stanie. Przez pewien czas chodziliśmy do tego samego koledżu. Gdy zaczęłam edukację, oni byli już na drugim roku. Oczywiście, Channing szybko stał się sensacją kampusu. Co tydzień miał inną dziewczynę.

— Czyli to playboy...

— O, tak.

— Cóż, nie można mu mieć tego za złe z takim wyglądem, ale na pewno kiedyś mu się to znudzi. Ile ma lat?

— Hm, skoro ja mam dwadzieścia pięć... — zamknęłam na sekundę oczy, żeby policzyć. — To on musi mieć dwadzieścia siedem, ale nie sądzę, żeby miał się kiedykolwiek ustatkować, a już na pewno nie w najbliższym czasie.

W końcu wybrałam ciemnoszarą pościel Ralph Lauren o gęstości 1000. W drodze do kasy mijaliśmy stanowisko obsługujące listy prezentów ślubnych, co wpędziło mnie w przygnębienie. To w tym sklepie i przy tym stanowisku związek z Rorym zaczął się sypać. Kupowaliśmy nowy ekspres do kawy i poruszyłam temat ewentualnych zaręczyn. Rory kilka miesięcy wcześniej miał wypadek samochodowy, ale praktycznie zupełnie doszedł do siebie. Tyle że po wypadku zauważyłam, że coś się w nim zmieniło, a kulminacją tego procesu była „ta rozmowa” w Bed Bath & Beyond. Najwyraźniej pod wpływem wypadku zaczął się zastanawiać nad swoim życiem i doszedł do wniosku, że jednak nie widzi ze mną przyszłości.

Annabelle przerwała mi te wspomnienia.

Gentleman numer dziewięć

— Wszystko w porządku, Amber?

Potrząsnęłam głową, aby wyrzucić z niej myśli o Rorym.

— Tak — skłamałam.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

NIE KAŻDY ZASŁUGUJE NA DRUGĄ SZANSĘ...

Playboy, mózgowiec i piękna dziewczyna dorastali razem jako trójka dobrych przyjaciół. Któregoś dnia chłopcy zawarli pakt: żaden z nich — ani Rory, ani Channing — nigdy nie zwiąże się z Amber. Dla nich zawsze będzie wyjątkowo przyjaciółką. Jednak gdy Channing wyjechał do college'u, Rory zerwał umowę: on i Amber zostali parą. Po wielu latach chłopak jednak porzucił ukochaną. Zraniona dziewczyna postanowiła, przynajmniej na jakiś czas, dać sobie spokój z mężczyznami. I wtedy w jej życiu ponownie pojawił się Channing. Poprosił o przysługę — potrzebował pokoju na kilka miesięcy. Ona akurat dysponowała wolnym pomieszczeniem, zgodziła się je wynająć.


Dawny playboy i kobieciarz okazał się wspaniałym współlokatorem. Potrafił słuchać. Wiedział, kiedy przynieść butelkę wina i jak przygotować wyśmienity lunch. Do tego wyglądał naprawdę bosko. Zamiast zdradzić jednak Amber swoje skrywane uczucia, zdecydował się po prostu być blisko niej i otoczyć ją delikatną opieką, by wkrótce znów ktoś jej nie skrzywdził. Nic więc dziwnego, że gdy któregoś wieczoru wrócił z pracy i przez kompletny przypadek zajrzał do laptopa współlokatorki, zrozumiał, że musi zareagować. Amber skontaktowała się z ekskluzywną agencją wynajmującą mężczyzn do towarzystwa. Wybrała kogoś, kto figurował w spisie jako Gentleman Numer Dziewięć. Napisała do niego długą i szczerą wiadomość. Channing ją odczytał, a jego obawy o bezpieczeństwo przyjaciółki sięgnęły zenitu. Postanowił działać w bardzo niekonwencjonalny sposób. **Co się stanie, kiedy prawda wyjdzie na jaw?**

PENELOPE WARD

— jest znana z wielokrotnie nagradzanych, pełnych humoru i subtelnego erotyzmu powieści. Wychowywała się w Bostonie z pięćmi starszymi braćmi. Pracowała w telewizji, jednak szybko porzuciła karierę gwiazdy, by skupić się na rodzinie, z którą obecnie mieszka w Rhode Island. Nie może żyć bez książek, kawy i weekendowych spotkań z przyjaciółmi.

 **editio**red

 **Księgarnia internetowa:**
<http://editio.pl>

 **Zamówienia telefoniczne:**
0 801 339900
 **0 601 339900**

Sprawdź najnowsze promocje:
• <http://editio.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
• <http://editio.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
• <http://editio.pl/nowosci>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny wyłącznie na:

ebookpoint.PL



ISBN 978-83-283-5401-2



Cena 37,00 zł